

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 08 (61) / 2023

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Setki ciężarówek w Polskiej Nowej Wsi



Fot. Mario

Ponad 800 samochodów ciężarowych można było oglądać podczas dziewiętnastego Master Truck Show. >9

O 400-letniej historii chróścickiego młyna



Fot. Archiwum prywatne

Młyn do dziś przyciąga wiele pasjonatów historii. W Chróścicach były dwa młyny, ten istnieje do dziś. >22

Piknik sportowo-strażacki w Popielowie



Fot. Miłena Skóra

Przejazd wozów strażackich, zawody, muzyka i sportowe emocje. Tak wyglądał piknik sportowo-strażacki. >28

JUBILEUSZOWY, 80. TOUR DE POLOGNE PRZEJECHAŁ PRZEZ OPOLSZCZYZNĘ

Kolarze pokonali dokładnie 199,1 km na trasie Strzelin-Opole. Pierwszy na metę czwartego etapu przyjechał Olav Kooij. **str. 30**



Fot. Szymon Gruchalski / Biuro Prasowe Lang Team

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu
i portalu

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

POGODA IM NIE PRZESZKADZA

Lato w pełni choć pogoda wcale na to nie wskazuje. Deszcz, wiatr, kilka pogodnych dni i znów to samo. Na szczęście to nie zniechęca mieszkańców naszego regionu do organizacji wszelkiego rodzaju festynów i wydarzeń kulturalnych. W okolicy ciągle dzieje się sporo.

Jak co roku na stadionie Victorii Chróścice zorganizowano festyn sportowo-rodzinny i jak co roku impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dyskoteki, występy lokalnych artystów, zabawy dla dzieci i msza na murawie przyciągnęły tłumy.

A skoro już o tłumach mowa to do Polskiej Nowej Wsi już po raz 19. zjechały setki samochodów ciężarowych. Do tego zabytkowe pojazdy wojskowe, policyjne, strażackie i motocykle. Co prawda słyszeliśmy o korkach i utrudnieniach w dojeździe na wydarzenie, ale czym są te niedogodności dla prawdziwych pasjonatów motoryzacji. Jeśli jednak ktoś zrezygnował ze złotu w gminie Komprachcice, mógł nadrobić zaległości w Dobrzenu Wielkim, Zawadzie lub Kałach. Śmiało można stwierdzić,

że pojazdy zabytkowe opanowały ostatnio drogi naszego regionu.

W temacie historii, w tym numerze możecie poznać tę zawiłą chróścickiego młyna, przekazywaną z pokolenia na pokolenie historię kościoła św. Rocha w Dobrzenu Wielkim, a także powstania Banku Spółdzielczego w Dobrzenu Wielkim. Placówka obchodzi bowiem w tym roku 25-lecie istnienia. Numer zaczynamy jednak od innej, wyjątkowej historii, to życiorys Lucji Kokott, mieszkanki Chróścic, która w tym roku obchodziła 100 urodziny. Jubilatka opowiada nam o sobie, o tym jak kiedyś żyło się na wsi i jak bardzo wspomniana wieś się zmieniła.

Na koniec jak zawsze dział sportowy. Wytrwali kajakarze znów wyruszyli w rejs po Odrze, strażacy z gminy Popielów zmierzili się w niecodziennych zawodach sportowych. A setki kolarzy przemierzyło opolskie drogi podczas jubileuszowego 80. Tour de Pologne. To i wiele innych tematów w sierpniowym wydaniu naszego miesięcznika. Pozostaje mi życzyć Państwu miłej lektury i ładniejszej pogody na zakończenie lata.

Zachęcam do lektury Magazynu
Opowiecie.info

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajączkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

O ŻYCIU PRZEZ 100 LAT OCZAMI LUCJI KOKOTT



Lucja Kokott przyszła na świat 22 czerwca 1923 roku. Od urodzenia mieszka w Chróścicach – najpierw w przysiółku Babi Las, a w 1951 roku przeniosła się do centrum miejscowości, do świeżo poświęconego męża. Tam mieszka do dziś i tam też się spotykamy, aby porozmawiać o życiu trwającym ponad wiek.

Rolnictwo sprzed wieku

Historia Lucji Kokott naczyną jest ciężką pracą w gospodarstwie. Jak wielu jej chróścickich rówieśników pochodzi z rodziny rolniczej i chodzić wiedziała z czym to się wiąże, nie chciała dla siebie innego zajęcia. Poświęciła życie ziemi, którą najpierw uprawiała w gospodarstwie rodziców, później zaś wspólnie z mężem. Była to trudna i żmudna praca, niepodobna do współczesnego rolnictwa,

bo pozbawiona pomocy maszyn. Zamiast nich wsparciem były tylko konie.

– Nie było tak, jak dzisiaj. Wszystko trzeba było robić ręcznie. Na Babim Lesie nie mieliśmy prądu i bieżącej wody, którą trzeba było nosić ze studni wiadrami. To nie były takie wiaderka jak dzisiaj, tylko wielkie, cynowe. Musiałam je prznosić kilka razy dziennie, do domu i żeby napoić bydło. Ale dla nas to było normalne. Codziennie trzeba było też iść na pole czy do lasu, okopać ziemniaki czy ścinać żyto. Nie ważna była pora dnia czy pogoda. Często pracowaliśmy w temperaturach przekraczających 30 stopni, bo też nie było wyjścia, trzeba było to zrobić – opowiada pani Lucja. – Trudno było znaleźć kogoś do pomocy, bo każdy szukał państwowej pracy, żeby zarobić. Zdarzało się też, że wynajęty parobek nie chciał wyjść na

pole w upał. Mówili: „pracuję się tylko rano i wieczorem, kiedy jest chłodniej, a w południe odpoczywamy w cieniu” – wspomina z uśmiechem. – Nie było łatwo. Dzisiaj ludzie mają się o wiele lepiej, a i tak narzekają, że mają dużo do zrobienia. Odpowiadam im wtedy, że nie wiedzą, czym kiedyś była robota.

Obowiązki w gospodarstwie pani Lucji nie ograniczały się tylko do uprawy ziemi, zajmowania się zwierzętami i prowadzenia domu. Z ogromnym nakładem pracy wiązał się też każdy rozwój. Budowa murowanej stodoły w miejscu drewnianej wymagała na przykład własnoręcznego wyprodukowania cegieł. – Kiedy przez rzekę budowano most, rozebrano naszą stodołę, żeby wykorzystać drewno, z którego była wykonana. Żeby ją odbudować, najpierw przez całą zimę wyrabialiśmy glinę, z której latem mężczyź-

LUCJA KOKOTT

– urodzona 22 czerwca 1923 roku, mieszkanka Chróścic. Matka 4 dzieci, babcia 8 wnucząt i 9 prawnucząt. Przez całe życie związana z rolnictwem, którego rozwój obserwowała przez 100 lat. Jako młoda dziewczyna pomagała w gospodarstwie rodziców, w wieku 28 lat założyła rodzinę i pracowała wraz z mężem. Dzień prowadzi spokojne życie w otoczeniu najbliższych.

ni formowali cegły, a kobiety przenosiły je na jedno miejsce. Później trzeba było je wypalić i w kolejnym roku budowaliśmy już nową stodołę – opowiada.

Jakby nie było dosyć ciężko, sytuację dodatkowo utrudniła wojna. – Wszyscy moi bracia poszli na front, więc w rodzinnym gospodarstwie zostały same kobiety. Musiałyśmy sobie radzić same, czasem z pomocą parobków. Pracy było dużo, bo rodzice mieli 20 hektarów – wspomina pani Lucja. – Tutaj (w gospodarstwie prowadzonym wspólnie z mężem – przyp. red.) było już lepiej. Jak na tamte czasy wyszłam za mąż późno, bo miałam 28 lat. Ale wtedy nie było tylu kawalerów, wielu chłopaków nie wróciło z wojny.

Nie samym gospodarstwem żyła Lucja Kokott

Pierwsze dziecko pani Lucji przyszło na świat, kiedy miała 30 lat. Później pojawiła się jeszcze trójka. Do jej codziennych zajęć dołączyła więc opieka nad potomstwem,

co również znacząco różniło się od tego, jak to wygląda dzisiaj. – Nie było na przykład pampersów. Przez cały dzień odkładało się pieluchy, a co wieczór trzeba było je płukać – opowiada. – Opiekę nad dziećmi trzeba też było łączyć z pracą w gospodarstwie.

Stulatka z Chróścic zauważa jednak, że dziś pojawiło się wiele obowiązków, którymi kiedyś ludzie nie zaprzętały sobie głowy. – Dużo pracy jest w domu. Dawniej wystarczyło zamieść miotłą i już było czysto, teraz więcej uwagi przykłada się do ładnych wnętrz. Ludzie kładą białe kafelki, po których raz się przejdzie i już są plamy. Cały czas powtarzam: sami sobie dokładacie pracy – mówi Lucja Kokott.

Tak jak zmieniło się życie ludzi, tak też zupełnie inny jest dziś wizerunek jej rodzinnej miejscowości. – Gdyby przyjechał tu ktoś starszy, kto od lat nie widział Chróścic, nie rozpoznałby ich. Wszystko jest odnowione, pojawiły się nowe domy, inne są rozbudowane. Wszystko wygląda

inaczej. Nowa Polska – mówi ze śmiechem.

Czas na odpoczynek w gronie najbliższych

Dziś Lucja Kokott jest matką czwórki dzieci, babcią ośmiorga wnucząt i dziewięciorga prawnucząt. Taka gromadka to dla niej źródło ogromnej pociechy i w rozmowie często wtrąca anegdoki na ich temat. W jej głosie trudno nie usłyszeć dumy. – Mam fajne dzieci, wnuków i prawnuków. Wszyscy są bardzo dobrzy – mówi z wyraznym wzruszeniem.

Sekretu tak długiego życia upatruje przede wszystkim w zdrowej diecie. Przez wiele lat w jej kuchni nie było bowiem konserwantów, a wyłącznie owoce jej własnej pracy. – Nie było tak, że po składniki na obiad jechało się do sklepu. Jedliśmy wszystko to, co wyrosło w gospodarstwie. Uprawialiśmy między innymi zboże, ziemniaki, rzepę, hodowaliśmy bydło i świnie. Sama piekłam też chleb. Nie było pieniędzy na kupo-

wanie jedzenia, po wszystkich kieszeniach się szukało, czy znajdzie się tam jakiś grosz – opowiada.

Pani Lucja jest też silnie wierząca i na praktykowaniu religii skupia się spora część jej dnia. Codziennie wstaje bladym świtem, o 5.30 i od razu przechodzi do pacierza. – Mam takie książeczki, z których modłę się po przebudzeniu. Później msza święta, Godzinki, koronka i cały dzień z różańcem. Jeśli skończę odmawiać jeden, to zaczynam drugi – relacjonuje.

Dla młodszego pokolenia Lucja Kokott ma przede wszystkim jedną radę: „trzymać się wiary”. W coraz słabnącej pobożności upatruje bowiem wielu problemów współczesnego świata. Wspomina też o rosnącej liczbie rozwodów, o których mówi jako o nieszczęściu zarówno dorosłych, jak i dzieci. – Starsze osoby się tym denerwują, bo jesteśmy nauczeni innego życia. A młodzi się kłócą, później rozwodzą, kiedy coś zaczyna im przeszkadzać.

Małżonkowie, którzy już raz się rozwiedli, w kolejnych związkach nie będą już tak szczęśliwi. W najgorszej sytuacji są dzieci. Cierpią, nie wiedząc, gdzie tak naprawdę jest ich dom. Ale taki mamy świat. Zawsze powtarzam: ja jeszcze trochę pożyję, ale później musicie sobie radzić – mówi.

Lucja Kokott zdecydowanie nie wiodła leniwego życia. Wprost przeciwnie – na co dzień musiała wykazywać się silnym charakterem i niebywałą pracowitością. Nie ominęły jej też tragedie, jak utrata ojca w wieku zaledwie 6 lat. Poradziła sobie jednak ze wszystkimi przeciwnościami losu i nie straciła pogody ducha. Wciąż ma też apetyt na więcej i już planuje, że jej sto dziesiąte urodziny odbędą się z jeszcze większą pompą, niż setne. A warto dodać, że już teraz była to impreza większa niż niejedno wesele. Życzymy pani Lucji, aby świętowała jeszcze wiele takich rocznic otoczona najbliższymi oraz w niesłabnącym zdrowiu i radości.

PRZYCHODNIA W CHRÓŚCICACH ZNÓW BĘDZIE DZIAŁAĆ

Z powodu braku lekarzy i personelu placówka zostaje zamknięta od marca 2022 roku. Jej ponowne otwarcie zaplanowano na 2 października – dokładnie na godz. 8.00.

„Po wielu staraniach podjętych przez Wójta Gminy Pana Piotra Szląpę udało się znaleźć podmiot, który będzie prowadził przychodnię w Chróścicach. Dyrektor Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Sosnowcu sp. z o.o. zadeklarował także wsparcie innych lekarzy specjalistów, część z nich w trybie wizyt prywatnych” – czytamy na stronie internetowej Gminy Dobrzeń Wielki.

Lekarze będą dostępni od poniedziałku do piątku. Oprócz



Przychodnia wróci do pracy po kilkunastu miesiącach przerwy.

Fot. Milena Skóra

tego pacjenci będą mogli korzystać z badań laboratoryjnych, a osoby samotne i osoby z niepełnosprawnościami również

z darmowego transportu pomiędzy domem a przychodnią.

Deklaracje do lekarza, pielęgniarki i położnej miesz-

kańcy będą mogli składać od momentu otwarcia ośrodka, a więc od 2 października od godz. 8.00. TCH

„Kręcimy Youtuby w Pokoju”, dzieci i młodzież tworzą gminne kanały z filmami

„Kręcimy YuTuby w gminie Pokój” to cykl warsztatów, na których dzieci i młodzież z terenu gminy i okolic mogą zdobyć wiedzę, umiejętności i doświadczenie w sprawnym posługiwaniu się mediami społecznościowymi. Dzieci stworzyły własne kanały (Ekipa w Pokoju) na YouTube i TikToku. Kręcą filmy i wrzucają je na te kanały.

– W projekcie bierze udział 30 dzieci i ich opiekunowie, to bardzo ważne, gdyż wiele rodziców ma obawy przed tym co ich dzieci robią w Internecie. Dlatego przeprowadzimy warsztaty i spotkania indywidualne dla dzieci i rodziców, których efektem będzie powstanie kanału gminnego w mediach społecznościowych. Dzieci ze swojej perspektywy będą mogli dzielić się pomysłami i tworzyć własne filmiki. Ważne jest to by uczestnicy zdobyli wiedzę jak tworzyć grafiki czy miniaturki do filmików, jak promować swoje kanały itp. – mówi Piotr Koziol, prowadzący warsztaty.

Na pierwszym spotkaniu rozmawiano o tym jak zacząć, co jest ważne na początku. Przede wszystkim skupiono się na potrzebach dzieci. Uczestnicy mogli dzielić się swoimi pomysłami.

– Domyślam się, że niektóre dzieci będą chciały z tej wiedzy skorzystać, by rozwijać swoje kanały w mediach. Dziś jest to wiedza bardzo ważna, ponieważ z badań wynika, że w Polsce 48% nastolatków chce zostać influencerami, także można powiedzieć jest to zawód przyszłości – dodaje Piotr Koziol.

Dzieci dowiedziały się również, że prowadzenie własnych kanałów wymaga sporych kompetencji.



– Czasem ludziom wydaje się, że najważniejsza jest nazwa kanału albo jak najszybsze rozpoczęcie publikowania filmów. Tymczasem najważniejsze jest co to mają być za filmy, jaki jest content i jak to poukładać. Tu nie chodzi o jeden filmik, ale to ma być spójny cykl, na tym polega prowadzenie kanału. Podczas warsztatów uczestnicy uczą się na co zwrócić uwagę podczas kręcenia, jak ustawiać światło, zadbać o dźwięk, co zrobić gdy w dniu nagrania np. pada deszcz. Nie zabraknie również elementów post produkcji czyli montowania nagranych materiałów i tworzenia finalnych filmów – informuje Piotr Koziol.

To istotne, ponieważ w dzisiejszych czasach jeśli film nie zainteresuje widza od pierwszych momentów, to włącza następny. Często również wśród ocen publikowanych materiałów pojawiają się komentarze mocno krytyczne, a wręcz hejtujące.

– To jest ważny temat, z pewnością z rodzicami będziemy rozmawiać jak sobie radzić w takich sytuacjach. Zwłaszcza, że ma to wpływ na poczucie własnej wartości, hejt może zniechęcić do dalszego tworzenia. Niestety, jest to domena naszych czasów, wiele osób w ten sposób odraewuje w ten sposób swoje frustracje. Z jednej strony należy im współczuć, ale przede wszystkim trzeba zaopiekować się twórcami, których hejt dotyka. To istotne żeby uświadomić im, że tak naprawdę nie chodzi o nie, a problem leży w samym hejtującym. Zawsze też gdy czują, że krytyka z Internetu sprawia im przykrość, warto z kimś o tym porozmawiać – dodaje Piotr Koziol.

W jaki sposób tworzyć popularne filmy i skąd czerpać inspirację?

– Trzeba próbować nowych rzeczy, warto od początku zadbać o jakość. Wszystko zależy też od celu jaki chcemy osiągnąć. Co jest dla mnie ważne, jaką wartością chcę się dzielić. Jeśli nasze dzieło ma inspirować innych to warto nad nim popracować. Inspirację można znaleźć wszędzie, gdy pytam dzieci w szkołach co warto nakręcić to pomysłów jest mnóstwo. Zaczynając od podwórka, przez to co dzieje się za ich płotem, w szkole czy innych ciekawych miejscach na terenie gminy. To można pokazać z perspektywy dziecka, młodego człowieka i to może być bardzo atrakcyjne – podsumowuje Piotr Koziol.

Stowarzyszenie Odnowy Wsi Krogulna od grudnia 2015 roku prowadzi swoją działalność, która polega m.in. na organizacji imprez okolicznościowych w tym także plenerowych. Angażuje się także w organizację wydarzeń organizowanych przez GOKSiR w Pokoju oraz innych organizacji z obszaru województwa opolskiego. W roku 2021 zorganizowali imprezę regionalną "Sąsiedzkie Dożynki" dedykowane mieszkańcom woj. opolskiego finansowane z budżetu UMWO. W 2022 roku zorganizowali Targi Kulinarne finansowane z budżetu Województwa Opolskiego. Stowarzyszenie Odnowy Wsi Krogulna posiada zasoby osobowe w celu realizacji zadania. Organizacją pozyskała partnera zadania – GOKSiR, który udzielił wsparcia merytorycznego oraz organizacyjnego.

Dobrzeńskie legendy mimo upływu lat zachwycają



LEGENDY

Legenda o powstaniu kościoła św. Rocha i legenda o zaginionej dziewczynie z Kup – dwie opowieści, które mimo upływu lat nadal zachwycają i odślaniają kawałek historii Dobrzeń Wielkiego.

ROBERT MALCHARCZYK

Legenda o powstaniu kościoła św. Rocha

Przed wielu laty potok, który dziś dzieli Wielki Dobrzeń niemal na dwie równe części, przepływał jeszcze przez gęsty las. Opowiadano sobie straszne historie o tym lesie, jednak dzieci chętnie szukały tam jagód. Znany był tam mały pagórek, gdzie znajdowały się największe jagody. Oczywiście właśnie w tym miejscu dzieci najchętniej szukały owoców. Jednak pewnego dnia spostrzegły tu chłopczyka z psem. Myśląc, że to obcy poszukiwacz jagód, który wkradł się

na ich teren, rzuciły się na niego, aby go wypędzić. Ten nagle znikł. Pies także. Zaniepokojone dzieci natychmiast pobiegły do domów opowiedzieć o tym rodzicom. Okazało się, że historia ta wcale nie jest niczym nowym. Dorosli opowiadali, że chłopca już dawniej na tym pagórku widziano. Nikt jednak nie wiedział, co ma oznaczać to zjawisko. Wkrótce potem chłopiec objawił się pewnej kobiecie we śnie i przemówił: „Zbudujcie na tym pagórku w lesie kapliczkę i poświęćcie ją św. Rochowi”. Nazajutrz kobieta udała się do proboszcza. Ksiądz zwołał więc swych parafian i postanowił wybudować kapliczkę św. Rochowi.

Gmina natychmiast wyraziła zgodę na budowę. Każdy z radością i ochotą zabrał się do pracy, mając nadzieję, że Bóg w zamian wspomże ich w niedoli. A dość często potrzebowali pomocy. Można sobie wyobrazić, z jakim zapałem szukali w takim czasie po-

mocy u Wszemchnożnego, bo byli bezsilni. W taki oto sposób św. Roch miał otrzymać kaplicę. Pozostało pytanie, gdzie kościół ma stanąć? Co prawda święty sam miał oznaczyć miejsce, ale uznawano to za głupie gadanie staruszek. Wieczorem po pracy zbierała się cała wieś na placu budowy i razem pracowała do zmierzchu. Leżało tam w dużych stosach drewno. Następnego dnia przy pierwszym brasku miały znów zabrzmieć topory i siekiery. Zaświtał poranek, a drewna nie było! Wtem przybiegł jakiś chłopak: „Chłopi, kobiety, chodźcie do lasu, bo tam jest nasze drzewo!”. Zaprowadził ich do lasu, na znany pagórek, do miejsca, które sam św. Roch miał oznaczyć. Tam leżało drewno tak, jakby wczoraj tutaj pracowano. I kiedy słońce zaszło, drewno leżało znów w środku wsi. A następnego dnia plac znów był pusty. Zdziwienie było jeszcze większe, odwaga mężczyzn mniejsza, stronnictwo

skromnych kobiet rosło. Proboszcz zachęcał do ustąpienia, ale wieśniacy stawiali opór: „We wsi stanie kościół!”. Czym jednak jest siła ludzka wobec woli Niebios? Kościół stanął na pagórku i święty w końcu był zadowolony.

Legenda o zaginionej dziewczynie z Kup

Jak głosi legenda, pewnego razu dziewczyna z Kup wybrała się do Dobrzeń Wielkiego, idąc przez las. Do Dobrzeń jednak nie dotarła. Nikt nie wiedział, co się z nią stało. Jakież było zdziwienie, gdy po wielu miesiącach drwale znaleźli dziewczynę śpiącą pod drzewem. Ta opowiedziała, że znalazł ją staruszek, który nauczył ją, jak rozpoznawać zioła i je stosować. Zrozumiano wtedy, że to sam Święty Roch uratował dziewczynę.

Trasę zaginionej dziewczyny wyznacza szlak tworzący zamkniętą pętlę, zaczynający i kończący się nad kąpieliskiem Balaton.



ZAMEK W MOSZNEJ ZAPRASZA!



zwiedzanie



noclegi



restauracja
i kawiarnia



wydarzenia



W ZAMKU JAK Z BAJKI...
PRZEŻYJESZ NAJWSPANIALSZE:

- wesela
- jubileusze
- wydarzenia
- spotkania biznesowe
- konferencje



Sprawdź ofertę:
www.mosznazamek.pl



To był sportowo-rodzinny weekend w Chróścicach

ROZRYWKA

Na Stadionie Ludowego Klubu Sportowego Victoria Chróścice przygotowano przede wszystkim atrakcje sportowe i rekreacyjne. Oprócz nich były też dyskoteki, występy lokalnych artystów, zabawy dla dzieci i msza na murawie.

TOMASZ CHABIOR

Festyn trwał od 14 do 16 lipca, czyli odbywał się w piątek, sobotę i niedzielę. Jak wiele poprzednich edycji otworzył go Bieg po Chrust – w tym roku już dziesiąty. Jego uczestnicy mieli do wyboru albo bieg na 5 km, albo duathlon, czyli bieg na 5 km i przejazd rowerem na dystansie 10 km. Obie konkurencje przyciągnęły ponad 100 osób.

Po biegu odbył się też mecz towarzyski, w którym występujący w 4. lidze LKS Victoria Chróścice ugościł rywali z tego samego szczebla – KS Fortuna Głogówek. Zespół z Chróścic wygrał 1:0. Pierwszy dzień chróścickiego festynu zamknęła natomiast zabawa rozkręcana przez ekipę kultowej dyskoteki „Mosquito”.

– Festyn jak co roku udany, oczywiście króluje tu piłka nożna. Takie imprezy są potrzebne, ponieważ nie każdy na co dzień może grać na dobrze przygotowanych boiskach przeciwko dobrym zawodnikom – podkreślał Tomasz Borosz z Chróścic, uczestnik turnieju piłkarskiego. – Podoba mi się, że dyscyplin, w których można tutaj rywalizować, jest więcej. Jest w czym wybierać, jest trochę rekreacji, trochę sportu i trochę zabawy. Takich imprez



Ten i podobne festyny sportowe to świetna okazja do integracji.

w okolicy powinno być więcej.

Kolejne atrakcje, szczególnie te sportowe, czekały w sobotę. Drugi dzień festynu rozpoczęły amatorskie zawody w wyciskaniu sztangi na leżąc, w których rywalizowało 8 osób. Po siłaczach zmierzli się też miłośnicy piłki nożnej, siatkówki i siatkówki plażowej. Pierwszy turniej zgromadził 12 drużyn, drugi 10 par, a trzeci 8 par męskich i 5 żeńskich. W ten sposób we wszystkich turniejach, konkursie podnoszenia sztangi, biegu i duathlonie wzięło udział ponad 200 osób.

– Siatkonoga to fajna forma rozrywki, będąca jednocześnie atrakcyjną odskocznią. Gramy w dwuosobowych zespołach, a żeby wygrać mecz, należy zwyciężyć w dwóch setach. Obowiązują też dwupunktowe przewagi, jak w siatkówce – tłumaczył Jakub Gola z Tułowic. – Na festyn do Chróścic przyjechaliśmy po raz pierwszy. To świetna impreza i superinicjatywa, dlatego na pewno wrócimy.

W sobotę odbył się również rodzinny rajd rowerowy, którego uczestnicy wystartowali spod stadionu Victorii, przejechali przez „Prochody” do Kup. Tam przez godzinę zwie-

dziali Izbę Leśną przy miejscowej siedzibie nadleśnictwa, po czym wrócili do Chróścic. Jeszcze tego samego dnia na obiekcie Victorii można było obejrzeć pokaz tenisa stołowego w wykonaniu mistrzów Polski i pobawić się podczas wieczornej dyskoteki.

Natomiast w niedzielę na murawie głównego boiska odbyła się msza, po której można było zjeść na stadionie obiad. Po południu wystąpiły zaś zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury i Orkiestra Dęta OSP Dobrzeń Wielki, a seniorzy Victorii zmierzli się ze szczypiarzami KPR-u Gwardia



Od roku nowością podczas festynowych turniejów na Stadionie Ludowego Klubu Sportowego Victoria Chróścice jest siatkonoga.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

Opole. Ponadto dzieci bawiły się z animatorami, a trzydniowe wydarzenie zwińczyła skierowana właśnie do najmłodszych dyskoteka.

– Pod względem sportowym to najlepsza impreza w gminie Dobrzeń Wielki. Promujemy sport, zdrowy styl życia i aktywne spędzanie wolnego czasu. Mocno wspiera nas w tym samorząd województwa opolskiego – mówiła Zuzanna Polok, skarbniczka Victorii. – Uważam, że festyn się udał. Frekwencja dopisywała nam przez całe trzy dni, od biegu i duathlonu, przez turnieje sportowe i wyciskanie sztangi, aż po mnóstwo innych atrakcji. Będziemy robić to dalej, szczególnie że odbiór naszej imprezy jest pozytywny, a osoby, które tu przyjeżdżają, to nie tylko mieszkańcy Chróścic i gminy Dobrzeń Wielki.

Festyn sportowy na Stadionie Ludowego Klubu Sportowego Victoria Chróścice został sfinansowany ze środków Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego, konkretnie w ramach trzeciej edycji projektu „Aktywna integracja – łączymy nas Odra”. Redakcja Opowiecie.info objęła imprezę patronatem medialnym.

Do Polskiej Nowej Wsi znów przyjechały setki ciężarówek



Kolejna edycja Master Truck Show będzie jubileuszową – dwudziestą.

Fot. Mario

MOTORYZACJA

Ponad 800 samochodów ciężarowych można było oglądać podczas dziesiątego następnego Master Truck Show w Polskiej Nowej Wsi. Atrakcją było jednak dużo więcej.

TOMASZ CHABIOR

Impreza trwała od 14 do 16 lipca. Na lotnisko w Polskiej Nowej Wsi przyjechały pojazdy z całej Europy, a przede wszystkim z Polski. Oprócz bogato zdobionych i tuningowanych ciężarówek, których na lotnisku w Polskiej Nowej Wsi było najwięcej, można było też oglądać zabawkowe pojazdy wojskowe, policyjne i strażackie.

Nie tylko wystawa pojazdów

Na uczestników Master Truck Show czekało też wiele innych atrakcji. Były to chociażby koncerty, podczas których wystąpili między innymi: Kuba Folwarczny, Droga na Ostrołękę, Coda, Smokie Tribute Band, Suzi Quatro Tribute Band i Tina Turner Tribute Band.

Podczas piątkowej i sobotniej części imprezy odbywały

się też zabawy, którym przewodził Marco Marecki Trucker & DJ. Oprócz tego przez całe trzy dni uczestnicy zlotu brali udział w motoryzacyjnych konkursach, jak chociażby w przeciąganiu radiowozu, toczeniu opon, rzucie do celu czy przenoszeniu beczki.

Nie zabrakło również widowiskowych pokazów, które od lat są obowiązkowym punktem programu. Były to między innymi popisy kaskaderów, pokazy driftów czy Wrak Race Master Truck, czyli wyścig z udziałem samochodów do tysiąca złotych. W sobotę o godz. 22.00 odbył się także Klakson do Nieba, podczas którego kierowcy oddali hołd zmarłym kolegom i koleżankom.

Jedni z największych

Master Truck Show jest duże nie tylko ze względu na wielkość pojazdów, które można podczas niego oglądać. To jeden z największych takich zlotów w Europie.

Na kontynencie króluje impreza odbywająca się w Holandii, dokładnie w Assen, gdzie na Truckstar Festival rokrocznie przyjeżdżają 2 tys. ciężarówek. W czołówce po-

dobnych wydarzeń mieszczą się także Truckfest w Wielkiej Brytanii, niemiecki ADAC

Truck Grand Prix i wreszcie Master Truck w Polskiej Nowej Wsi.

REKLAMA

AUTO CZOK Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986

B CZOK



24h

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4

WARSZTAT

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola ul. Wróblińska 17b tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4) 661 333 777 604 963 702

Jury konkursu Piękna Wieś Opolska 2023 – Siła w Ludziach odwiedziło Dobrzeń Wielki

KULTURA

Aktywizacja lokalnej społeczności, prace na rzecz wsi, kreatywność mieszkańców i zaangażowanie. Takie, jak i inne kryteria ocenia jury konkursu Piękna Wieś Opolska 2023 – Siła w Ludziach, w którym bierze udział sołectwo Dobrzeń Wielki. W czwartek 13 lipca komisja konkursowa odwiedziła sześć najpiękniejszych miejsc Dobrzeń Wielkiego.

MILENA SKÓRA

22 sołectwa uczestniczące w konkursie oceniane są w dwóch osobnych kategoriach: „najpiękniejsza wieś – debiut” oraz „najlepszy projekt”. Każda z tych kategorii posiada inne kryteria oceny. W pierwszej z nich, w której startuje Dobrzeń Wielki, jury bierze pod uwagę m.in. różnorodność i kreatywność podejmowanych działań na rzecz rozwoju wsi, współdziałanie mieszkańców i ich stopień zaangażowania w sprawach rozwoju sołectwa czy wpływ



W konkursie Piękna Wieś Opolska 2023 – Siła w Ludziach wzięły udział 22 sołectwa.

działania na rozwój społeczności lokalnej.

– Cieszymy się, że Dobrzeń Wielki bierze udział w konkursie na najpiękniejszą wieś – mówi Dariusz Lukas, sołtyś Dobrzeń Wielkiego. – Komisji chcemy pokazać sześć miejsc w naszej miejscowości, które uważamy za najbardziej wartościowe. Najważniejsze w tym konkursie jest jednak zaangażowanie ludzi i jedność mieszkańców.

Czas przeznaczony na pokazanie jury wybranych

miejsc Dobrzeń Wielkiego wynosił równo dwie godziny. Tak więc o godz. 9.00 komisja konkursowa zebrała się na placu przy jednostce OSP Dobrzeń Wielki. Była to pierwsza stacja pokazowa. Następnie odwiedzono: Odrę Ślumu, klub piłkarski TOR Dobrzeń Wielki, kościół św. Rocha w Dobrzeń Wielkim, Zespół Szkół w Dobrzeń Wielkim, w tym Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich, oraz kąpielisko i teren rekreacyjny Balaton, gdzie odbyło się zakończenie wizytacji.

Na kąpielisku Balaton przygotowano prezentację multimedialną podsumowującą najważniejsze wydarzenia, jakie corocznie odbywają się w Dobrzeń Wielkim i które stały się już tradycyjnymi lokalnymi imprezami. Komisja konkursowa została pożegnana poczęstunkiem, podziękowaniami oraz pieśniami ludowymi zaśpiewanymi przez członkinie KGW Dobrzeń Wielki.

Konkurs został objęty patronatem marszałka województwa opolskiego.



Zaangażowanie w sprawy sołectwa to jedno z konkursowych kryteriów oceny wsi.



Komisja konkursowa odwiedziła sześć najpiękniejszych miejsc Dobrzeń Wielkiego.

Zdjęcia: Milena Skóra

MATERIAŁ SPONSOROWANY GMINY POKÓJ

Marek Łukaszczyk: Jeśli człowiek się czegoś podejmuje, to musi to zrealizować

W tym wydaniu naszego miesięcznika rozmawiamy z **Markiem Łukaszczykiem**, radnym gminy Pokój oraz naczelnikiem lokalnej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. O rodzinie, pracy i oczywiście straży pożarnej.

W Pokoju mieszkam od urodzenia, tu się wychowałem. Od najmłodszych lat udzielałem się w straży pożarnej, trzy lata temu zostałem naczelnikiem. Zawodowo pracuję przy zabezpieczeniach przeciwpożarowych. Jestem również radnym Rady Gminy Pokój, w listopadzie kończy mi się kadencja, ale jeśli mieszkańcy będą chcieli to podejmę się tej roli ponownie, na następne 5 lat. Prywatnie jestem szczęśliwym mężem i ojcem trójki dzieci. Moja najstarsza córka jest już dorosła, ma 22 lata, a najmłodsza zaledwie 3 latka.

Jak to się zaczęło?

Od zawsze udzielałem się w straży, szczerze mówiąc już nawet nie pamiętam jak to się zaczęło, to było lata temu. Na początku startowałem w zawodach pożarniczych i tak już zostałem.

A teraz jest Pan naczelnikiem, to spora odpowiedzialność

Faktycznie obowiązków jest dużo, to nie tylko wyjazdy do pożarów czy wypadków, to też dbanie o mundury, zaopatrzenie, ostatnio

staraliśmy się o nowy wóz strażacki, więc doszło pisanie pism, setki telefonów, załatwiania.

Zwłaszcza, że w OSP Pokój dużo się dzieje

W ciągu roku, nasza straż wyjeżdża do różnych zdarzeń około 60 razy, na szczęście pożary są tu w zdecydowanej mniejszości. Ale zdarzenia bywają różne, powalone drzewa, wypadki, zalane piwnice itp. Często odwiedzamy szkoły i przedszkola, gdzie pokazujemy dzieciom na czym polega praca strażaka, jak wygląda sprzęt, którego używamy i opowiadamy o zasadach bezpieczeństwa. Nasza jednostka jest również w KSRRG, a to oznacza bardzo częsty udział w ćwiczeniach, szkoleniach. Co roku w naszej gminie odbywają się też zawody sportowo-pożarnicze.

Planów też jest sporo

W przyszłości, wiadomo przyjedzie do nas nowy wóz strażacki, a zanim się to stanie chcielibyśmy wymienić kostkę brukową przed jednostką, przy okazji odświeżymy też naszą muszlę koncertową. Kiedyś chcielibyśmy



kupić też jakiś mniejszy wóz do wyjazdów, ale to już dalsze plany. Pamiętajmy, że aby prowadzić ciężki wóz bojowy, kierowca musi posiadać prawo jazdy kat. C.

Jak udaje się to wszystko pogodzić z pracą i życiem rodzinnym?

Nie ukrywam, że czasem mam trochę bieganiny. Bywa tak, że syrena zawyje, trzeba rzucić wszystko i jechać. Zdarzało się, że musiałem „uciekać” np. z sesji rady, ponieważ akurat coś się stało i zawyla syrena. Ale nie ma co narzekać, trzeba sobie radzić i pogodzić to wszystko. Jeśli już podjąłem się takich funkcji to choćby stanąć na głowie, muszę to jakoś zorganizować. Zazwyczaj staram się wszystko załatwiać telefonicznie lub mailowo, tak by nie musieć wszędzie jeździć.

A rodzina?

Wiadomo jak to z małymi dziećmi, obowiązków jest sporo, gdy do tego dojdą nocki w pracy to bywają ciężkie dni. Na szczęście moja żona bardzo mi pomaga i przejmuje ode mnie większość obowiązków. Mam w niej ogromne wsparcie, rozumie moje za-

angażowanie. Nigdy nie próbowała mnie zniechęcić do działania tylko od początku stała za mną. Je też staram się znaleźć jak najwięcej czasu dla rodziny, choć najczęściej są to weekendy. Niedługo zaczynam urlop, myślę że wyjdziemy z rodziną gdzieś w góry żeby choć chwilę odpocząć. No i też czekają mnie prace w domu, remonty itp.

Skąd siła na to wszystko?

Nie mam pojęcia skąd to się bierze, jakoś człowiek wpada w ten rytm i zwyczajnie uczy się to wszystko godzić. Gdybym miał leżeć w domu i nic nie robić, to by nie było dla mnie. Lubię to co robię, od tylu lat jestem strażą, w pracy też już mam całkiem pokaźny staż, gdyby mi się to nie podobało to bym nie wytrzymał i tego nie robił. A tak siły same się znajdują.

Czego można Panu życzyć?

Wytrwałości i siły do działania, no i żeby tych wyjazdów było jak najmniej, a gdy już są to żebym wracał cały i zdrowy do mojej rodziny.

Dziękuję za rozmowę.

Ponad cztery godziny dobrej zabawy przy muzyce tanecznej w opolskim amfiteatrze



Zdjęcia: Natalia Kwosek

ROZRYWKA

Na scenie amfiteatru wystąpili m.in.: Skolim, WonerS, Power Play, DiscoBoys czy Camasutra. Ponadto wśród artystów pojawili się także tiktokerzy, którzy byli dostępni dla swoich fanów podczas całego wydarzenia, możliwym było nawet nagranie wspólnego tiktoka.

NATALIA KWOSEK

Impreza wystartowała w ostatnią sobotę lipca o godz. 18.30, a rozpoczął ją TikTok Show. Tiktokerzy wspólnie z widownią nagrywali filmik, a po tym możliwe było spotkanie się oraz nagranie tiktoków osobiście z artystami. Wśród nich byli: Anastasiia Zakhandrevych, Sebastian Kowalczyk, Mans „Ciapur” Vechess, Krystian Ziętkowski.

Następnie na scenie opolskiego amfiteatru pojawili się: Twoja Dama, Menelaos, Bayera, Camasutra, DiscoBoys, Topky, Miły Pan, Long &

Junior, Power Play, WonerS i Skolim.

Koncert rozpoczął zespół Twoja Dama, znany z utworów takich jak Chcę ciebie czy Nie szukaj mnie. Później na scenie pojawili się Meneleos znani z Dziewczyny czy Ona jedzie ze mną. Następnie DiscoBoys, których występ zawsze wiąże się ze sporymi emocjami. Na swoim koncercie mają już sporo kawałków, a wśród nich: Zarąbista blondi lub Wakacje. Później pojawił się jeden z czołowych zespołów disco polo Bayera, który

jest autorem piosenek takich jak Obrączki szczerozłote czy Do samego rana.

Zagrała także Camasutra, formacja, która powstała już 10 lat temu, a do jej największych przebojów można zaliczyć: Chcę cię mieć na chwilę, Do nieba bram czy Dla mnie ty. Oprócz tego wystąpił Topky, wykonawca utworów: Zatańcz ze mną, Czy można kochać tak czy Bez wad, Miły Pan – pod tym pseudonimem kryje się Piotr Kopczyński, autor m.in. kawałka Królowa – Long & Junior, duet, któ-

ry w swoim repertuarze ma piosenki takie jak Tańczyć chcę czy Tańcz, tańcz, tańcz. Ponadto Power Play, grupa znana m.in. z Co ma być, to będzie czy Kochaj mnie, WonerS, artysta, który ma na swoim koncercie kawałki Milion monet czy Zabawy nadszedł czas, oraz Skolim, muzyk wykonujący kompozycje Wyglądasz idealnie, Temperatura czy Balanga.

Emocji było co niemiara!

Portal Opowiecie.info objął to wydarzenie patronatem medialnym.



Piknik sołecki w Kup dla młodszych i starszych

ROZRYWKA

Program pełen atrakcji na pikniku sołeckim w Kup. Sobotniego popołudnia 29 lipca na placu przy sali wiejskiej czekały występy artystyczne, zabawy dla dzieci, dmuchańce, bogato zaopatrzone bufet i wiele innych. Przyznano też tytuł Honorowego Mieszkańca Kup.

MILENA SKÓRA

Na miejscu przygotowano atrakcje dla dzieci, m.in. gry i zabawy oraz darmowe dmuchańce. Dorośli z kolei mogli oglądać występy artystyczne, korzystać z bufetu, a wieczorem bawić się przy muzyce.

– Zorganizowaliśmy kolejny piknik sołecki. Chcemy bawić się do białego rana, a atrakcji nie brakuje – mówiła



Fot. Milena Skóra

Maria Koschny, członkini Rady Sołeckiej Kup, radna powiatowa powiatu opolskiego. – Jest stoisko z miodami, ziołami, własnoręcznie wykonanymi nalewkami, są frytki, lody i inne smakołyki.

Jednym z ważniejszych momentów imprezy było uroczyste wręczenie nagrody Honorowego Mieszkańca Kup.

Ten tytuł jest przyznawany osobie, która w wyjątkowy sposób angażuje się w życie wsi. W tym roku nagrodę odebrała Stefania Meryk.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Radę Sołecką Kup, OSP Kup i DFK Kup pod patronatem honorowym marszałka województwa opolskiego.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

Zawody sportowe, biesiada i zlot miłośników motoryzacji



Zdjęcia: Tomasz Chabior

TURAWA

Zlot miłośników dawnej motoryzacji, strażackie zmagania w wasserballu, zabawy taneczne i występy najmłodszych – tak podczas festynu Lato w Zawadzie oficjalnie rozpoczęto wakacje. Impreza odbyła się na miejscowym boisku w drugi weekend lipca (8–9 lipca).

ROBERT MALCHARCZYK

W sobotę postawiono na aktywne powitanie lata. W turnieju piłki nożnej organizacji i firm spośród pięciu drużyn wygrała ta reprezentująca Zawadę. W strażackich zmaganiach wasserballa zwyciężyła natomiast OSP Luboszyce. Warto wspomnieć, że gra z udziałem strażaków została zaprezentowana w nieco-

dziennej formie, gdyż mecze rozgrywane były nie na rzece, a na murawie miejscowego LZS-u. Podczas tych zawodów członkowie OSP nie tylko dobrze się bawili, ale poniekąd sprawdzali też swoje umiejętności.

Jeszcze tego samego dnia Krzysztof Bielecki zaprosił do wysłuchania przebojów rock'n'rolla z lat 60. ubiegłego wieku. Na sam koniec odbyła się też zabawa taneczna. Drugi dzień festynu był natomiast kolejną częścią biesiadowania. Najpierw na scenie pod namiotem zaprezentowali się najmłodszy z Ogniska Artystycznego „Preludium”.

– Jestem pod wrażeniem tutejszej mentalności – mówiła jedna z uczestniczek. – Mieszkam w Wielkopolsce, ale lubię przyjeżdżać na Opolszczyznę, gdyż są tu interesujący ludzie. Tutaj, w Zawadzie, je-

stem po raz pierwszy i ten festyn spełnił moje oczekiwania. Utwory Beethovena i innych kompozytorów w wykonaniu najmłodszych brzmią naprawdę fantastycznie i jestem pewna, że urzekają nie tylko mnie.

Później wystąpił również Andrzej Afanasjew, który przygotował program satyryczny i pokaz polykania ognia. Z kolei pod wieczór klub Salsa Fuerte z Opola zaprezentował kilka tańców w klimacie afro-kubańskim, a Mirosław Szoltyś, który w stricte biesiadnej części zachęcał uczestników do wspólnego śpiewania przy kawie i cięście.

W tym samym czasie na płycie boiska wspomnianego LZS-u odbył się mały pokaz strażacki. Początkowo najmłodszy prezentowali podstawowe umiejętności, a na koniec ich starsi koledzy urządzili pokaz pierwszej pomocy i gaszenia ognia.

Nieopodal sceny czekała jeszcze jedna atrakcja, czyli zlot miłośników dawnej motoryzacji. Pojawiły się nie tylko samochody, ale również motory i inne pojazdy, w tym trzykołowe.

– Przyjeżdżam tu od paru lat ze względu na zlot. Mimo że nie jestem znawcą, to lubię podziwiać te maszyny – podkreślał uczestnik imprezy. – Podoba mi się dawny styl oraz ceny tych zabytkowych aut. Jeden z tutejszych mercede-



sów wart jest około miliona, a przecież takich samochodów jest więcej.

Organizatorzy festynu pamiętali też o dzieciach, przygotowując dla nich dmuchańce i stoiska ze słodkościami. Pozostali uczestnicy, mając wokół strefę gastronomiczną i wiele innych atrakcji, również zachwalali atmosferę.

– Lato w Zawadzie od kilkunastu lat jest okazją do wspólnego powitania lata – podsumował Sebastian Klotka, sołtys i jeden z organizatorów wydarzenia. – Chcemy, aby raz do roku w taki weekend ludzie się integrowali i chodzi tu zarówno o mieszkańców Zawady, jak i osoby z jej okolic. To wszystko w połączeniu z piękną pogodą daje zamierzony efekt i pozwala radośnie spędzić czas.



Sport, muzyka, gry i zabawy. Festyn na stadionie LKS w Rybnej

ROZRYWKA

Turniej piłki nożnej, konkurs malowania rybek dla dzieci, zawody spinningowe czy zabawa taneczna – takie i inne atrakcje czekały na festynie w Rybnej w gminie Popielów. Impreza odbyła się w sobotę 8 lipca na stadionie LKS.

MILENA SKÓRA

O godz. 13.00 rozpoczęły się sportowe zajęcia dla dzieci. Później odbył się turniej piłki nożnej dla dorosłych. Wzięły w nim udział cztery drużyny: LKS Rybna, LKS Start Siołkowice, Rybnios oraz LZS Popielów. Tego dnia LKS Rybna święto-



Fot. Milena Skóra

wał także swój sportowy sukces, czyli awans z klasy A.

– Zawodnicy i zarząd LKS Rybna podjęli decyzję, że nie

skorzystamy w przyszłym sezonie z możliwości występów w lidze okręgowej i zostajemy w klasie A – zaznaczał Paweł Stręg, wiceprezes LKS Rybna. – Na awans zdecydujemy się w tym momencie, kiedy w sposób zdecydowany będziemy przerastać ligę, w której gramy.

Oprócz sportowych emocji podczas festynu nie zabrakło innych rozrywek, takich jak: konkursu malowania rybek dla dzieci, gier i zabaw z wodzirejem, zawodów spinningowych, dmuchańców i strefy gastronomicznej.

Festyn został zorganizowany przez: sołectwo Rybna, LKS Rybna oraz KGW StyLOVE z Rybnej.

REKLAMA

Niezawodny partner

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII KOMUNALNEJ



Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich
budowy infrastruktury technicznej:


wodociągł
i kanalizacja


oczyszczalnie
ścieków


ujęcia wody


uzbrojenia terenu


ochrona
środowiska

- Roboty melioracyjne (rowy, przepusty, drenaże)
- Wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych, obiektów infrastruktury ochrony środowiska
- Inne roboty inżynierskie • Roboty ziemne • Projektowanie, nadzór i doradztwo


tel. 602 360 980
tel./fax 77 421 57 08


P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o. o.
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21


ecokom.opole.pl
ecokom-luboszyce@wp.pl

TEKST SPONSOROWANY

25-lecie Banku Spółdzielczego w Dobrzeniu Wielkim



BS otwarcie nowej siedziby w 1998r. w Dobrzeniu Wielkim



Zarząd BS w Dobrzeniu Wielkim z ówczesnym Wójtem Alojzym Kokotem

Bank Spółdzielczy w Dobrzeniu Wielkim stał się marką rozpoznawaną w obszarze swojego działania. Od kilku dekad wychodzi naprzeciw oczekiwaniom swoich klientów, dostosowując swoje usługi i produkty do zmian zachodzących na rynku ekonomiczno-finansowym. Z Prezesem Zarządu Banku Spółdzielczego w Dobrzeniu Wielkim **Mariuszem Jabłońskim**, o zbliżającym się jubileuszu, nowych perspektywach i planach na przyszłość rozmawia **Anna Stawiarska**.

Anna Stawiarska: 25-lecie Banku Spółdzielczego w Dobrzeniu Wielkim jest nie tylko powodem do świętowania, ale też do wspomnień i podsumowania dotychczasowej działalności.

Mariusz Jabłoński: to prawda, zbliża się jubileusz 25-lecia Banku Spółdzielczego w Dobrzeniu Wielkim, który rozpoczął działalność w nowej lokalizacji od sierpnia 1998 roku, jako następcą prawnym Banku Spółdzielczego w Chróścicach. Uroczystego otwarcia dokonał wówczas przewodniczący Rady Nadzorczej Henryk Sabasz wraz z zastawioną członkinią Marią Wiśniewską, mieszkanką Chróścic.

Historia spółdzielczości bankowej jest zdecy-

dowanie dłuższa. Aktem założycielskim z dnia 30 czerwca 1950 roku powstała Gminna Kasa Spółdzielcza w Chróścicach. Następnie Bank Rolny Oddział Wojewódzki w Katowicach 25 sierpnia 1950 roku na podstawie dekretu o reformie bankowej, wydał postanowienie o przekształceniu „Kasy Oszczędnościowo – Pożyczkowej Spółdzielni z odpowiedzialnością ograniczoną w Dobrzeniu Wielkim z siedzibą w Chróścicach” na „Gminną Kasę Spółdzielczą w Chróścicach z odpowiedzialnością udziałami”. Zmiana nazwy została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Opolu w dniu 10 października 1950 roku. Kolejne zmiany nazw mia-

ły miejsce w latach: 1957 na Kasę Spółdzielczą w Chróścicach, 1962 na Spółdzielnię Oszczędnościowo – Pożyczkową w Chróścicach, 1972, kiedy to zmieniono nazwę na Bank Spółdzielczy w Chróścicach. Ważnym podkreśleniem jest fakt, że działali tutaj ludzie, którzy krzewili ideę spółdzielczości, chcieli aby funkcjonował bank dla potrzeb mieszkańców, dla miejscowych gospodarstw rolnych i osób fizycznych. Do grona tych osób, które zarządzały Bankiem do 1992 roku należeli: Maria Sośnik, Piotr Wołny, Józef Glatki, Janina Rafa, Zbigniew Hendżak, Paweł Siano. Lata 90-te to nie tylko zmiany ustrojowe ale również zmiany strukturalne w bankowości spół-

dzielczej, to czas transformacji, który wpłynął na to, że Bank Spółdzielczy w Chróścicach musiał przystosować się do funkcjonowania w nowej, lepszej rzeczywistości.

Nowa siedziba Banku w Dobrzeniu Wielkim, to również czas zmian i intensywnego rozwoju działalności Spółdzielni.

Od 1992 roku do 2008 roku Bankiem kieruje dr Halina Stanisławiszyn i to pod jej kierownictwem w porozumieniu z ówczesnym włodarzem gminy Panem Alojzym Kokotem, Bank dokonuje zakupu obiektu na nową siedzibę w Dobrzeniu Wielkim przy ul. Opolskiej 3. Bank nabiera rozpędu zwiększają się kapitały Banku, suma bilansowa, rosną wolumeny kredytów i depozytów oraz znacznie poprawiają się warunki obsługi klienta.

Czy na przestrzeni lat rośnie zainteresowanie Bankiem Spółdzielczym?

Dostrzegamy duże zainteresowanie i chęć współpracy z nami klientów indywidualnych, podmiotów gospodarczych i gmin. Jesteśmy Bankiem uniwersalnym, bezpiecznym i silnym kapitałowo. Posiadamy w swojej ofercie standardowe produkty i usługi, Bank cały czas poszerza i unowocześnia katalog oferowanych produktów i usług. Na początku były to tylko depozyty i kredyty, później rozwiązania takie jak: eCorpoNet dla firm, bankowość elektroniczna dla osób fizycznych, bankomaty, kraty płatnicze. Dzisiaj oferujemy nowoczesne rozwiązania takie jak: bankowość mobilna, BLIK, Expres Elixir, PayByNet, POS-y, Moje ID, profil zaufany, środki identyfikacji elektronicznej.

Szeroka gama produktów z pewnością poszerza grono klientów korzystających z usług Banku?

Z naszych usług korzystają nie tylko rolnicy i przedsiębiorcy. Naszymi klientami są również osoby fizyczne, jednostki samorządu terytorialnego oraz spółki kapitałowe i inne podmioty.

Nie ulega wątpliwości, że jako instytucja finansowa jesteście rozpoznawalni?

Oczywiście, że jesteśmy rozpoznawalni z racji tego, że jako Bank prowadzimy ukierunkowaną działalność, ale również jako instytucja, która wspiera lokalne inicjatywy, społeczne czy środowiskowe. Wsparliśmy potrzeby uchodźców z Ukrainy wspólnie z jednostkami samorządu terytorialnego, zarówno na terenie Gminy Dobrzeń Wielki jak i Gminy Popielów.

Jako Bank Spółdzielczy, oprócz głównej siedziby, posiadacie jeszcze inne placówki obsługujące klientów?

Tak to prawda. Centrala Banku mieści się w Dobrzeń Wielkim, natomiast pozostałe placówki obsługują klientów w Oddziałach w Popielowie i w Opolu oraz punktach obsługi klienta w Chróścicach i Opolu-Czarnewasach.

Jak wyglądają najbliższe perspektywy dla Banku?

: Najbliższe perspektywy to wiele wyzwań. Od pierwszego września Bank ma obowiązek uznawania w aplikacji mObywatel wszystkich dokumentów elektronicznych do którego Bank intensywnie się przygotowuje. Z pewnością kolejnym wyzwaniem, które nas czeka to konwersja umów z klientami ze wskaźnika referencyjnego

stopy procentowej WIBOR na wskaźnik referencyjny stopy procentowej WIRON oraz dalsza informatyzacja Banku. Oczywiście bezpieczny rozwój Banku w połączeniu z siłą kapitałową jaką osiągnęliśmy przez ten czas, to nasze priorytety w nadchodzącym czasie.

Jednym słowem, bezpieczeństwo Banku jest dla Pana priorytetem?

Cały czas dbamy o bezpieczeństwo deponowanych przez naszych klientów środków, a zwłaszcza bezpieczeństwo użytkowanych systemów informatycznych. Pandemia COVID-19 była takim momentem, kiedy kanały zdalne stały się jedynym możliwym elementem poruszania się w bankowości, co z kolei implikowało potrzebę szybkiego dostosowania systemów bankowych do potrzeb klientów, co zresztą udało nam się skutecznie zrealizować.

Jesteście Bankiem uniwersalnym, z różnorodną ofertą produktów. Zatem o jakiego klienta zamierzacie w dalszej perspektywie zabiegać?

Każdy klient jest dla Banku ważny, ten który jest już naszym klientem i ten który nim zostanie, to jest dla mnie i Banku powód do dalszego działania i zadowolenia. Niewątpliwie nasze

społeczeństwo się starzeje, ale naszą ofertą chcemy zachęcić młode osoby do korzystania z naszych produktów i usług. Mamy też nadzieję, że młodzież będzie uczestniczyła w działalności naszego Banku i to nie tylko przez pryzmat udziałowca, aby móc wpływać na kierunki rozwoju naszej instytucji.

25 lat działalności to zacy jubileusz? Czy Bank w związku z tym przygotował jakąś specjalną ofertę dla klientów?

Tak, oferujemy 6 miesięczną LOKATĘ JUBILEUSZOWĄ, bardzo atrakcyjnie oprocentowaną, oraz kredyt gotówkowy – JUBILEUSZOWY, również atrakcyjnie oprocentowany. Zapraszamy do naszych placówek.

Ponadto już teraz pragnę w imieniu Banku wszystkich zaprosić do wspólnego świętowania 27 sierpnia Jubileuszu 25-lecia, który rozpocznie o godzinie 11⁰⁰ Msza święta w Kościele pod wezwaniem Św. Katarzyny w Dobrzeń Wielkim oraz popołudniowej imprezy plenerowej, która odbędzie się nad dobrzeńskim Balatonem. Nie zabraknie atrakcji dla dorosłych, młodzieży i dzieci, będą koncerty, występy zespołów, pokaz kulinarny i wspólna zabawa przy dobrej muzyce.



Bank Spółdzielczy w Chróścicach



BS w Dobrzeń Wielkim 2023 r.

Marsz Równości znów zagościł w Opolu. Organizatorzy chcą zmieniać świadomość społeczną



W wydarzeniu uczestniczyło ponad tysiąc osób.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

OPOLE

Ponad tysiąc osób uczestniczyło w Marszu Równości, który 8 lipca przeszedł ulicami Opolu. Podobne odbywają się w tym mieście od 2018 roku, a ten był piątym z kolei.

TOMASZ CHABIOR

Marsz rozpoczął się na placu Jana Pawła II, po czym przeszedł ulicami: Ozimską, Księdza Hugona Kołłątaja, 1 Maja, Wojciecha Korfańtego, Piastowską, Katedralną, Książąt Opolskich, Sądową, Henryka Sienkiewicza, Oleską, Stefana Żeromskiego, Władysława Reymonta i znów Ozimską. Następnie wrócił na plac Jana Pawła II. Wydarzenie było otwarte dla wszystkich, a uczestniczyli w nim głównie przedstawiciele społeczności LGBT+.

– W Opolu mieszkają nie tylko osoby heteroseksualne

i to właśnie chcemy dziś pokazać. Każdy ma prawo do tego, żeby pokazać, jakim jest człowiekiem i co sobą reprezentuje. Dlatego właśnie takie wydarzenia są potrzebne – mówiła Ola z Opolu. – Jest bardzo przyjemnie, wszyscy bardzo dobrze się bawią, to takie sobotnie miłe spędzenie czasu przy dobrej pogodzie. Specjalnie wzięłam w pracy urlop, żeby tu być.

– Przyjechałem tu z partnerem, jesteśmy z Wrocławia. Dziś jest nas zdecydowanie więcej niż rok temu, gdy uczestniczyliśmy w poprzedniej edycji marszu – przyznali Piotrek i Tobiasz. – Jest bardzo pozytywnie, atmosfera jest super, utwory muzyczne i trasa również nam się podobają. Uczestnicząc w tym wydarzeniu, pragniemy pokazać, że istniejemy, jesteśmy miłymi ludźmi i nie stanowimy dla nikogo zagrożenia, wbrew temu, co twierdzą niektórzy.

Tym razem organizatorzy nie ograniczyli się do samego marszu. Od godz. 11.00 do

16.30 na placu Jana Pawła II działało też miasteczko równości. Można tam było między innymi wykonać bezpłatny test na HIV i kiłę oraz zasięgnąć informacji na temat zdrowia reprodukcyjnego i chorób przenoszonych drogą płciową. To wszystko w punkcie konsultacyjno-diagnostycznym Stowarzyszenia na Rzecz Osób Wykluczonych i Zagrożonych Wykluczeniem Społecznym „Podwale Siedem”.

Swoje stoiska miały też: Fundacja Promenada, IFM-

SA-Poland Oddział Opole, Fundacja HumanDoc, Kultura Równości, Centrum Dialogu Obywatelskiego i Komitet Obrony Demokracji. W miasteczku równości czekały też strefa wypoczynku, fotobudka i malowanie twarzy. Oprócz tego można było kupić zdobiony tęczą asortyment.

– Organizując podobne marsze, chcemy zmieniać świadomość społeczną. Pokazywać, że osoby ze społeczności LGBT żyją tutaj i chcą mieć takie same prawa jak inni. Pragniemy by w końcu, może w tym roku wyborczym, coś zmieniło się na lepsze – podkreślał Maciej Kruszka, rzecznik prasowy stowarzyszenia Tęczowe Opole. – Niestety sytuacja osób LGBT w Polsce z roku na rok pogarsza się. Żądamy związków partnerskich, małżeństw dla osób tej samej płci, łatwiejszej tranzycji dla osób transpłciowych, a także by dyskryminacja ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową wreszcie zostały wpisane do kodeksu karnego.



Marsz Równości odbył się w Opolu po raz piąty.

Zabytkowe samochody przyjechały do Dobrzienia

MOTORYZACJA

Już po raz 16. nad dobrzeńskim Bałatonem odbył się Zlot Oldtimerów. Na uczestników czekało wiele atrakcji, konkurencji i ponad 100 lat historii polskiej i zagranicznej motoryzacji.

ROBERT MALCHARCZYK

Z roku na rok dobrzeński Zlot Oldtimerów przyciąga coraz więcej osób. W tym roku oficjalnie zarejestrowano 173 pojazdy, choć wiadomo, że było ich znacznie więcej.

Dzień pierwszy (22 lipca) był typowo zlotowy. Dla wła-



ścicieli pojazdów przygotowano wiele konkurencji, w których walczyli o oryginalne nagrody. Były to stworzone własnoręcznie przez komandora zlotu statuetki. Do Dobrzienia Wielkiego zjechał także wyjątkowy okaz: Ford

T z 1911 roku, który jest najstarszym pojazdem w historii tego wydarzenia. Pod koniec dnia wylicytowano przejazd z komandorem jego warszawą podczas niedzielnej parady.

Niedziela 23 lipca wypełniła typowo rodzinne rozrywki i atmosfera. Na początku odbyła się tradycyjna parada drogami gminy Dobrzeń Wielki. Zorganizowano także konkurs wiedzy o polskiej perle motoryzacji – warszawie. Na obrzeżach znajdowała się strefa gastronomiczna oraz sklepy z pamiątkami.

– W imprezie biorę udział od dziecka, a od 2017 jestem tu co roku. Każde auto ma swoją wyjątkową historię, jednak moje oko przykuła

biała Corvette'a C3 oraz unikatowy, ponadstuletni Ford T – wymieniał sympatyk zlotu, Karol Pasięka. – Najciekawszym pojazdem jednak jest Triumph Spitfire, ponieważ to samochód mało popularny, którego produkcji zaprzestano wiele lat temu, i jest czymś niesamowicie rzadkim.

W trakcie zlotu odbyła się również licytacja, z której dochód zostanie przekazany na szczytny cel. Zebrane pieniądze trafią na konto Niedużego Wojtka, który również był obecny na zlocie. Całe wydarzenie zostało sfinansowane z Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego, za co gorąco dziękował pomysłodawca Zygmunt Ponizy.

REKLAMA

Operacja zrealizowana przy wsparciu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Stobrawski Zielony Szlak



STOBRAWSKI
ZIELONY
SZLAK

Operacja pn. „Przebudowa i wyposażenie budynku świetlicy wiejskiej w Dobrzenu Małym” mająca na celu **Rozwój wielofunkcyjnej i nowoczesnej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej i kulturalnej oraz miejsc spotkań poprzez budowę ogrodu zimowego i zakup wyposażenia** została współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania

"Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER" poddziałanie "Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

W Kałach odbyły się trzeci Złotorajd i 250-lecie miejscowości



Do trzeciego Złotorajdu zgłoszono 52 pojazdy.

ROZRYWKA

Złot zabytkowych pojazdów, rajd z ich udziałem oraz 250-lecie wsi w jednym – 8 lipca w Kałach odbyły się jubileusz wsi i 3. edycja miejscowego Złotorajdu.

TOMASZ CHABIOR

Złot rozpoczął się w południe, a od godz. 14.30 kolejne załogi wyruszały na trasę rajdu, stąd nazwa Złotorajd. Do tej części imprezy zgłoszono 52 zabytkowe po-



Krzysztof Golenia z Murowa przyjechał na złot z pojazdem inwalidzkim z 1960 roku.

jazdy z całego świata, w tym te, które wyjechały z polskich fabryk, jak chociażby polonez i fiat 126p. Warunkiem uczestnictwa wehikułów w Złotorajdzie były ich daty produkcji – rok 1992 lub wcześniejsze.

– Przyjechałem tutaj z pojazdem inwalidzkim z 1960 roku. Jest zmotoryzowany, z tyłu posiada silnik, który jest połączony z kołem łańcuchem. Jest też kierownica, hamulce, biegi, lusterko boczne, sygnał dźwiękowy i siedzenie – opowiadał Krzysztof Golenia z Murowa. – Kupiłem go okazjnie za 100 zł, nie był w najlepszym stanie, więc przez kolejne półtora roku remontowałem go. Po renowacji zacząłem wystawiać go na złotach, między innymi tutaj, w Kałach, gdzie uczestniczyłem we wszystkich trzech edycjach.

– Właśnie wróciliśmy z rajdu, jako jedna z niewielu załóg nie jesteśmy z okolic, tylko z nieco dalszych rejonów, bo Wielunia. Obejrzelśmy okolicę, to ciekawe i urokliwe miejsce, można powiedzieć, że urządziliśmy sobie tutaj niedzielny wypad w sobotę – przyznał Andrzej Szczeciński.

– Prezentuję dziś mercedesa W115 z 1970 roku, którego w 2013 roku sprowadziłem z Francji. Całe wnętrze, z wyjątkiem deski rozdzielczej, jest oryginalne. Gdy wszedłem w jego posiadanie, odświeżyłem tylko lakier. Na Złotorajdzie w Kałach jestem po raz pierwszy i jeśli odbędzie się czwarta edycja, również się pojawię.

Trasa, którą musieli pokonać kierowcy oldtimerów uczestniczący w rajdzie, startowała z miejsca złotu. Prowadziła przez Kały, Stare Budkowice, Nowe Budkowice, Morcinek i Zagwiździe. Stamtąd załogi wracały tą samą trasą na miejsce złotu. Zadanie uczestników rajdu nie polegało na jak najszybszym dotarciu do mety, lecz na zbieraniu punktów. Otrzymać je mogli, wykonując zadania w punktach kontrolnych.

– Przygotowaliśmy cztery punkty kontrolne i przy każdym należy wykonać jakieś zadanie. Przy okazji uczestnicy zwiedzają naszą miejscowość, gminę i Stobrawski Park Krajobrazowy – mówiła Wioleta Nowakowska, współorganizatorka imprezy. – Wspomniane zadania to między



Na miejscu czekały nie tylko zabytkowe wehikuły, ale również festyn z okazji 250-lecia Kałów, a wraz z nim zabawy dla dzieci.
Zdjęcia: Tomasz Chabior

innymi trafianie rzutkami do celu, rzucanie paskami klinowymi w wyznaczony punkt, podjazd do pachołka oraz pytania dotyczące motoryzacji i szczegółów samej trasy.

Złotorajd organizatorzy połączyli z obchodami 250. rocznicy istnienia wsi. Z tej okazji przygotowali między innymi: obficie wyposażony bufet, darmowe dmuchańce i zabawy z animatorami dla najmłodszych, konkursy dla dzieci i dorosłych, pokazy militarne oraz zabawę z zespołem Sunrise. Uczestnicy mogli też wziąć udział w loterii fantowej.



Andrzej Szczeciński z Wielunia i jego mercedes W115 z 1970 roku.

25 lat później... Opolskie dla młodzieży

OPOLSKIE

Trzydzieści organizacji, stowarzyszeń, a także niezrzeszonych grup młodzieżowych zajmujących się sportem, podpisało pierwsze umowy w ramach programu Opolskie dla Młodzieży. Zorganizują oni imprezy sportowe, pikniki, konkursy czy turniej badmintona.

LESZEK MYCZKA

Gerard Halama, prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS w Opolu wyjaśnia, że w tym roku projekt jest związany z jubileuszem 25 lat Obrony Województwa Opolskiego.

– Na pomysł odpowiedziała liczna grupa młodych, która będzie organizowała wydarzenia w całym województwie. Byliśmy zachwyceni wnioska-



Fot. LM

mi – mówi Gerard Halama. – Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe jest jedną z pięciu organizacji, które wspierają młodzież w realizacji swoich pomysłów.

Pieniądze na ten cel otrzymali od marszałka województwa. Pierwsze podpisane umowy dotyczą wydarzeń sportowych. Wszystkie wydarzenia będą odbywać się pod hasłem

25 lat Obrony Województwa Opolskiego. Przed nami w całym regionie m.in. turnieje piłki, gry terenowe, pokazy karate, wakacje z koniem, liga bilarda czy konkurs wyciskania sztangi – wymienia prezes.

Wydarzenia mają pokryć całą mapę województwa. To oznacza, że w każdym powiecie zostaną zorganizowane co najmniej dwie imprezy.

– Spotkaliśmy się z młodzieżą, która zorganizuje swoje pomysły z obszaru sportu – mówi marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła. – To ci młodzi ludzie sami decydują o tym co będzie i jak to będzie zorganizowane. Bardzo ważne jest to, aby były to projekty wieloletnie. Przed nami jeszcze spotkanie z młodzieżą, która będzie organizować wydarzenia kulturalne, związane ze strażami pożarnymi, w obszarze środowiskowym i działań demokratycznych – mówi marszałek Andrzej Buła.

Niekonwencjonalne wykorzystanie pompy wspomagającej pracę serca

ZDROWIE

Zespół z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu użył pompę wspomagającą pracę serca, aby zmniejszyć rozmiary serca pacjenta, a następnie wykonać zabieg na zastawce mitralnej.

Jest to pierwsze takie niekonwencjonalne wykorzystanie pompy do celów zabiegowych – poinformowała Edyta Hanszke-Lodzińska, rzeczniczka prasowa USK.

– Zastawka mitralna u pacjenta była tak poszerzona, że przezskórny zabieg naprawczy

nie był możliwy – wyjaśnia kierujący zespołem kardiolog dr hab. n. med. Jerzy Sacha, kierownik Pracowni Hemodynamiki USK w Opolu, prof. Politechniki Opolskiej. – Poprzez wprowadzenie pompy wspomagającej pracę serca, wypompowaliśmy krew z lewej komory, co zmniejszyło wymiary serca i zastawki, i pozwoliło w tym czasie wykonać naprawę zastawki. Po zabiegu, pompę z serca usunięto – opisuje prof. Sacha.

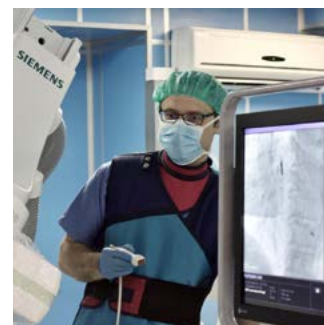
Jest to pierwsze takie zastosowanie wspomaganie krążenia w celu zmiany anatomii serca do celów zabiegowych,

a nie w celu wspomaganie krążenia.

Opis zabiegu – jak informuje opolski kardiolog – został już przyjęty do publikacji w najważniejszym amerykańskim czasopiśmie kardiologów inwazyjnych „JACC Cardiovascular Interventions”. Opolscy kardiolodzy planują zaprezentować ten zabieg w październiku na najważniejszej konferencji kardiologii inwazyjnej TCT w San Francisco w USA.

Zabieg wykonali: kardiolodzy: Jerzy Sacha, Wojciech Milejski, Jarosław Bugajski; anesteziolodzy: Natalia Pidzik,

Maria Piekutowska; zespół pielęgniarski: Monika Świdorska, Piotr Kubis, Małgorzata Urbaniak, Beata Chmielowska; technik: Filip Żuczek. LM



Fot. USK w Opolu



Chróścicki młyn do dziś przyciąga wiele pasjonatów historii

HISTORIA

Na wstępie warto zaznaczyć, że w historii Chróścic były dwa młyny. Pierwszy, położony nad odnogą Odry, przetrwał najprawdopodobniej do początku XVIII wieku. Drugi młyn, położony nad rzeką Brynicą, istnieje do dziś.

ROBERT MALCHARCZYK

Najstarsza wzmianka o tym młynie pochodzi z 1566 roku. W urbarzu z tamtego okresu zapisano, że prawo do budowy młyna otrzymał ówczesny sołtys Janeckh Adam.

Młyn ten, wymieniany w Katastrach pruskim i karolińskim, w roku 1743 należy do Michaela Koschnego. Następnie

trafia w ręce sołtysa ze Złotego Rogu. Tak więc sołtysi z „Rekowni” znów mają swój młyn po zaledwie 40 latach przerwy. W księgach metrykalnych z 1757 roku znajduje się zapis, iż młynarzem w tamtym okresie jest Bartek Kokot. Wśród mieszkańców znany był jako alkoholik, który narobił mnóstwo długów. Nie dziwi więc fakt, że młyn trzeba było sprzedać. Już około 1760 roku nabył go Jacob Koschny-Pampuch. Przez 18 lat młyn prowadzi jego syn George, a później oddaje go w ręce Gregora Pampucha. Mija zaledwie kilka lat, a młyn znów trafia do włodarza ze Złotego Rogu, w tamtym czasie Andreasa Kokota.

Począwszy od śmierci Andreasa w 1826 roku, przez następne 100 lat mamy czterech właścicieli:

1826 r. – Thomasa Kokota,

1852 r. – Susanne Kokot,
1891 r. – Alexandra Stillera,
1931 r. – Josefa Stillera.

Józef zmarł w 1966 roku i był ostatnim czynnym chróścickim młynarzem. Zabudowania młyna trafiły w ręce jego syna Pawła (Paula), który później przekazał je swej córce Annie.

– Ważnym okresem są również czasy za komuny – podkreśla Anna Stiller. – Młyn przetrwał właściwie dzięki swym wadom. Jest położony z dala od centrum wsi, a poza tym jest mały. Z tego powodu nie przynosił zbyt wielu zysków. Rosjanie uznali wtedy, że jest nieopłacalny, i zostawili go w spokoju.

Przy młynie znajduje się także gospodarstwo rolne po Janie Stillerze. Odziedziczyły je jego dzieci – Józef i Maria. Obecnie, po śmierci Józefa, na gospodarstwie mieszka samotnie Maria.



We antreju przi kafeju



BEZ BOGA ANI DO PROGA

Wybór opowiadania, jakie tym razem zamieszczamy w Antreju, nie jest przypadkowy. Autorka, Anna Plottnik z Zębowic, porusza w swojej pracy wiele bardzo ważnych wątków. Nie idzie w niej tylko o tradycyjny, tytułowy niedzielny obiad, który zapewne kojarzymy najczęściej, z tym że siadamy do stołu (być może wielu z nas przed jego rozpoczęciem odmawia modlitwę), rozkoszujemy się pysznymi daniami, po obiedzie dziękujemy za to, co mogliśmy spożywać, po wszystkim sprzątamy, zmywamy naczynia i udajemy się na poobiednią drzemkę. W opowiadaniu, wyróżnionej w 2013 roku pracy, zawarte jest ważne przesłanie. Wartością pracy są przede wszystkim opisani w niej bohaterowie, czyli członkowie rodziny Plottników. Ich zaangażowanie w obowiązki domowe, podział ról, wzajemne relacje i harmonia. Na szczególną uwagę zasługuje też naturalny w tej rodzinie szacunek do tradycji i praktyk religijnych, uświęcenia dnia-Niedzieli, do której wszystkie obowiązki w rodzinie Plottników są podporządkowane. Wszystko tu jest na swoim miejscu. Dzisiaj, coraz częściej, zamawiamy obiady w restauracjach, a trzeci punkt z mojąszowych tablic coraz bardziej dla wielu z nas staje się obcy, jakby niepotrzebny.

Przed nami 30. odsłona Regionalnego Konkursu Literackiego Ze Śląskiem na ty. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby podzielić w tym konkursie się ze swoim Śląskiem. Pisemne prace przyjmowane będą do końca października br. Regulamin i wszelkie potrzebne informacje znajdują się na stronie internetowej Animatora (www.animator.opole.pl), w zakładce Ze Śląskiem na ty 2023.

Posumowanie konkursu, uroczysta gala i wręczenie nagród planowane jest na dzień 24 listopada (piątek) w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu.

XXX Regionalny Konkurs Literacki „Ze Śląskiem na ty” organizowany jest pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Opolskiego

Krystian Czech – Iod Franca Jóskowego





XX REGIONALNY KONKURS LITERACKI „ZE ŚLĄSKIEM NA TY”

„ŁO NASZYM NIEDZIELNYM MITAKU”

**ANNA PLOTTNIK**

Zespół Gimnazjalno-Szkolny
Zębówce
Opiekun: Iwona Grabowska
Kategoria III
Wyróżnienie
Rok 2013

Naszoł Pani łod polskiego pedziała, że je konkurs „Ze Śląskiem na ty”. Pomyślałach, że trza by wziónc udział, coby jakoś dobro ocyna zebrać. No, ale ło czym by tu pisać? Wszystko już łopisali moi kamraci: ło kościele w Zymbowicach już bóło, ło kapliczkach już bóło, ło świyntach abo ło szkubaniu piyrza tyż. Nawet ło kiseniu kapusty. Nołgłe tata gołdoł mi: napisz o naszym niedzielnym

mitaku. Ale co bych jół tu miała pisać? Przeca każdy już chyba wiy, że na Ślónsku sie jy kluski. Nic ciekawego.

Niedzielny łobiold mama zaczynoł rychtować już w sobota na wieczór. Klepie miyso tuczkiym, coby nie trza w niedziela trzaskać. Smaruje je mostrichym, daje sól, trocha korzynia, drobnoł cebulka i łogorki z kralzy, bo kiszonych nie lubi. Trocha wandżonego brzucha i zawijoł biołóm nicióm. Potym wynosi do chodnego, coby się miyso przeżarło. Niekedy w sobota warzi buraczki, żeby durch nie bóła jyno ta światłó kapusta.

W niedziela idymy do kościoła na ranne, bo mómy jyno jedna Mszoł. Jak przichodzimy ło pu dziesióntyj

do dóm, to piyrsze co, to mama drapko stawioł woda na kafej i leci nastругać kartoffli coby już się warzóły. Tata rozpołłol łogiyń w waszkuchni, bo tam je srogi, stary pjec kafłowy i tata gołdoł, że z takiygo mu wszystko lepi smakuje.

Dalyj nastawiajóm na zupa, kości abo skrzydołka. Wtedy musza lecieć do łogródka po natka pietruszki, marchew i trocha zelera. Z tórn zupóm to je mały problem, bo tata warzi bez przikrywki i dołwoł przypieczónoł na blasze cebula-prawie jak Magda Gessler, a mama gołdoł, że u nich, w Spórołku, tak nie warzyli. Żeby bóła dobroł zupa,

Dokończenie na str. 26)





muszóm być nudle. Mama swojskich nudli nie robi, bo z tym je za kans roboty, a i tak nie robi takich dobrych jak ołma. Zawsze gołdoł, że u nich w rodzinie na wszystkie fajjry nudle robióła jej ołma z Banatek, wtoroł miała dó nich rynku. Umiała je bardzo gryfnie wykulać i blank ciynko nożym pokrajać. No to my mómy kupne nudle.

Joł bardzo lubia, jak mi mama zrobi do mitaku blumkol. Łóna go zawsze warzi w leko łosolónyj wodzie, a potym zapiykoł z rozmamłanym jajkiym i kejzóm, w brytfance.

Trza tyż przy czasie postawić woda na kómpot, żeby zdónzól do łobiadu łochodnońć. Ło, a w tym roku naszych jabek boóo kans i jeszcze łod sómsiadów my dostali dwa heliski, to do zimy bandzie co warzić, a reszta przerobiymy na zaft, abo marmelada do kołoczca.

Jak już wszystko nastawióm na blacha, przipiykóm miyso, to się rozchodzóm. Tata idzie łopatrować gadzina i narychtować futer na wieczór, a mama biera kafej i leci, aby trocha „Gościa” przejrzyć.

Joł, musza pieca pilnować. Leke to nie je, bo jak dóm za mało drewek, to blachy zimne, a jak zaś wciepna wóngłoł to wszystko tak wre, że zupa idzie przipołić. Trza tyż przy łobiedzie drobne robótki porobić: psóm dać żryć, jajca łod kur pozbiyrać, dołwać pozor na koty, coby nie wlażyły do waszkuchni, bo zawsze coś nazgobióm. Abo coś zeżróóm, abo sztrzaskajóm.

Jak już kartofle sóm gotowe, to przichodzi tata, łodcedzoł gornek i przeciskoł je przez presa, bo

to ciynzko idzie. Niekedy zarobi ciasto na biołe klóski i bele co tam wciepnie. Trocha soli, łezka masła, trocha śmietónki. Mama zaś gołdoł, że u nich takich paprotów nie dołwali i robi jyno z jajkiym i kartofelmejlem. Do kulania klósków wołajóm mie.

Tata kuloł malutkie, jak baliki. Mama wiynksze, okrónge. Po tym robi rankóm „pac” i sóm płaskate z dziurkóm. Joł kulóm średnie. Żołdnymu się nie podobajóm, ale jak nakulóm czterdzieści to i w poniedziałek je jymy. Ciymne klóski bardzo zrołdko warzymy i to takie łocyganióne, poła surowych kartofli uciyrómy na tarle i dołwómy do ciasta.

Potym trza jeszcze zołza zrobić i rolady łodwinónć. Zołza musi być przibrónóćońo, zaklepanoł dobróm śmietónkóm, coby żołdnym grudków nie bóło.

Niekedy nołs w tyj kuchni za kans warzi. Łostatnio mama pedziała, że wtojś sie musi stracić, bo z tego nie baje nic dobrego. My się to z tatóm wzyili do serca-pojechali my na grziby do lasa. Nazbiyrali my trocha brzożókw, prawików, maślołków i zajónczołkow. Coż, jak mama tyż w tym czasie się stracióła i poszła do dóm bracikowi pómc lepić pani jesiyń do szkoły. Jak my sie po pół godzinie spotkali w waszkuchni, to dobrze, że jeszcze coś w gorkach zostało.

Ło dwanołstej dzwóny na kościele bijóm na Anioł Pański, to my już wiymy, że świynty czas do stołu szykować. Jak je ciepło to jymy na dworze, w altanie, a jak zimno

to w dóma. Do stoła to już musi mój modszy bracik narychtować. Przyniyś talyże, łezki i widołki, asjetki na kompot. Ja, jyno jego znojsć do tyj roboty niekedy nie idzie. Chałpa je srogoł i nigdy nie wia do wtorej izby się skludzi ze swojymi graczkóma.

Jedynie to już sama uciecha. Gorzyj z pomyciym. Jak wszycy się przyczyniyli do warzynia, to do mycia brakuje chyntnych. Tata poradziół sie z tym problymym i kupiół zmywarka. To je taki flek na tym tradycyjnym łobiedzie. No właśnie, to je nasz, niedzielny mitak, a ciekawe, co warzili kedyś. Mogłabych się spytać ołmy, ale łóna do sanatorium, do Kamiynia, pojechała (tera to kaźdoł ołma tam jeździ), nie banda jyj szterować. Innych starzików niy móm, bo pomarła, ale pamiyntóm, jak kedyś brat łod mojego ołpy, przy fojyrce łopowiadoł, że łón za bajtla, w niedziela, tyż joł kluski, bydlynce rolady abo kokocika. Do tego kapusta-modro abo biołoł. Zdziwióło mie wielce to, że sześćdziesiónt łoł tymu tyż tak jedli jak my.

Co do tego konkursu, to może jednak dobrze je łopisać tyn nasz niedzielny łobiold, fto wiy, czy za dwadziyjścia łoł nie bandóm na Ślonsku w niedziela jedli jyno sushi i krewetek. Joł jednak i moje bajtle na pewno bandóm jadły jak się nołlezy, po Ślonsku!

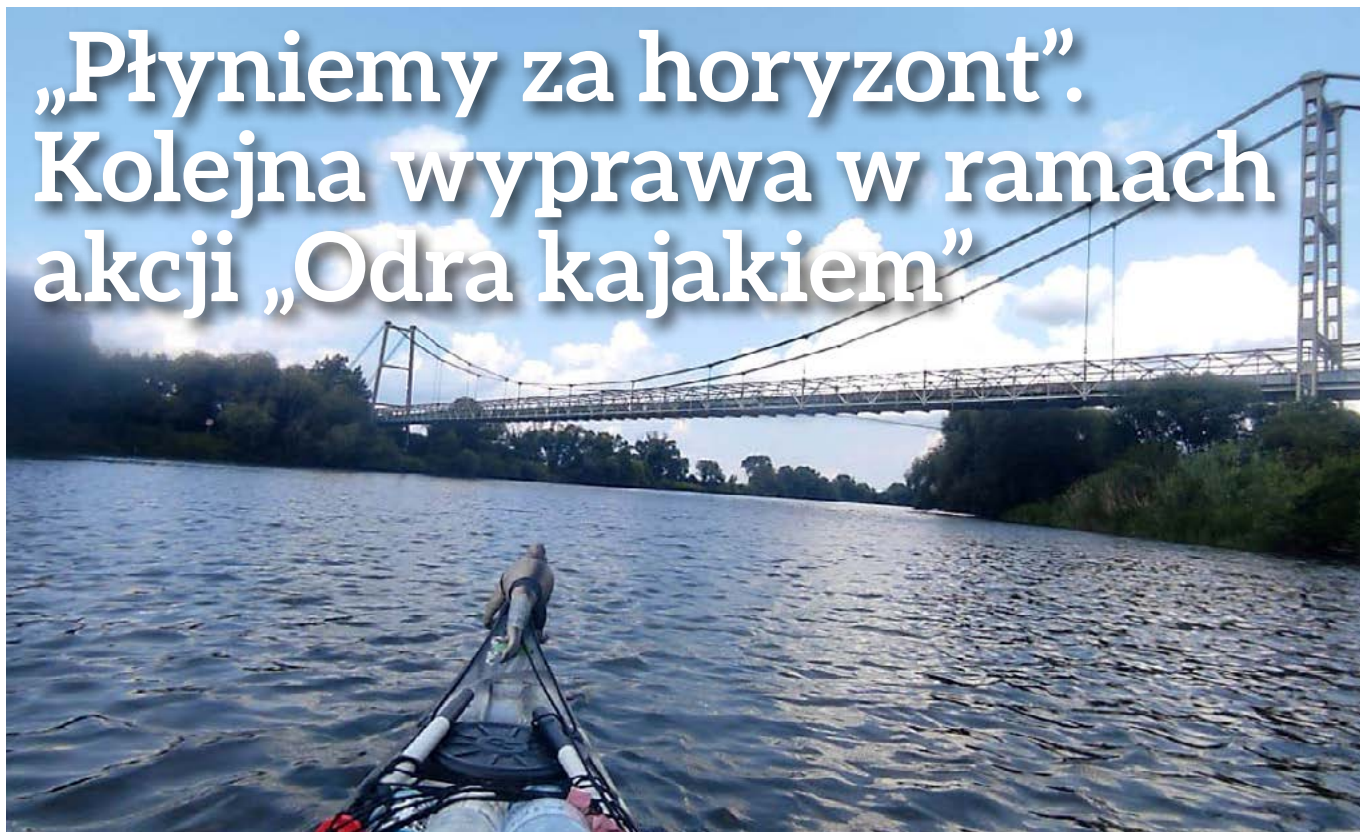
Źródła:

- Wywiad z rodzicami
- Rozmowa z wujkiem
- Własne doświadczenia i obserwacje

SPONSORZY KATEGORII:



„Płyniemy za horyzont”. Kolejna wyprawa w ramach akcji „Odra kajakiem”



SPORT

Śmiałkowie, którzy w zeszłym roku przepłynęli ponad 700 kilometrów kajakiem, wyruszyli na kolejną wyprawę, tym razem międzynarodową. Niedawno pokonali trasę, którą rozpoczęli w Krapkowicach, 20 lipca nocowali w gminie Dobrzeń Wielki, a kolejnego dnia z samego rana wypłynęli w kierunku Wrocławia.

NATALIA KWOSEK

Inicjatywa powstała w ubiegłym roku. Dwoje śmiałków zdecydowało wybrać się do Świnoujścia niczym innym tylko kajakiem. Cała podróż zajęła im niespełna 3 tygodnie. W tym roku postanowili wyruszyć z Ostrawy w Czechach do Krapkowic.

– Pływaniem kajakiem interesowałem się już od dawna, zaczęło się od tego, że pływałem na Małej Panwi. W pewnym momencie pomyśleliśmy,

żeby udać się gdzieś dalej, mowa oczywiście o Świnoujściu. Bardzo długo czekaliśmy, aż nasze marzenie wreszcie się spełni, i tak w ubiegłym roku, 2022, udało się. Jak to zawsze mówi mój przyjaciel: „płyniemy za horyzont”. Od tego wszystko się zaczęło – mówił Piotr Jendrusch. – Pływanie kajakiem nie jest trudne, jeśli ma się przy sobie kogoś, kto udzieli odpowiednich wskazówek, a chodzi o: posiadanie zaawansowanego kajaka – ważnym jest, aby był on odpowiednio opływowy – miejsce na bagaż, odpowiednio dobrane wiosła, przygotowanie fizyczne (pompki, przysiady) oraz przygotowanie prowiantu – musi być mały, lekki, zdrowy i nadający się do transportu – dodał Piotr Jendrusch.

W tym roku wyruszyli na kilkudniową wyprawę z Ostrawy w Czechach do Krapkowic. Niedawno można ich było także spotkać na trasie Krapkowice – Wrocław, która liczy sobie blisko 120 km. Po drodze czekały ich dwa noclegi, z czego jeden w gminie Dobrzeń Wielki.



Zdjęcia: Odrakajakiem

20 lipca w godzinach wieczornych grupa dopłynęła do Borek, gdzie została przywitana przez wójta Piotra Szlapę. Z kolei dzień później, 21 lipca, w godzinach porannych udało się w dalszą podróż.

Niedługo po tych wydarzeniach wielu chętnych, także amatorów, mogło wyruszyć w swój rejs kajakiem. Trasa wiodła od Krapkowic przez Dobrzeń Wielki, a miejscem docelowym był Brzeg.

Rywalizacja, rozrywka i zabawa. Piknik sportowo-strażacki na boisku LKS Popielów



Tego dnia liczyła się przede wszystkim dobra zabawa i rozrywka.

SPORT

Przejazd wozów strażackich, zawody, animacje dla dzieci, muzyka i sportowe emocje. Tak wyglądał piknik sportowo-strażacki na boisku LKS Popielów, który odbył się w dniach 29-30 lipca.

MILENA SKÓRA

Imprezę otworzył towarzyski mecz piłki nożnej (29 lipca), w którym zmierzyły się dwie drużyny – LKS Popielów i LZS Gazownik Wawelno. W trakcie trwania meczu dostępne były zimne napoje i posiłki. Z kolei wieczorem odbyła się zabawa taneczna z DJ-em Jonny's.

Niedziela zaś obfitowała w liczniejsze atrakcje. O godz. 13.30 można było obejrzyć przejazd wozów strażackich spod starej strażnicy OSP na plac zawodów. Zaraz potem rozpoczęła się strażacka rywalizacja w różnorodnych kon-

kursach. Brały w nich udział drużyny z gminy Popielów: OSP Stare Siołkowice, OSP Popielów, OSP Stobrawa i OSP Kaniów. Gościnnie w zawodach zmierzyły się też jednostki spoza gminy: OSP Bąkowiec i OSP Dobrzeń Mały. Pierwsze miejsce w zawodach zdobyła drużyna z Dobrzeń Małego.

– W tym roku zmieniliśmy koncepcję zawodów. Realizujemy je nie według regulaminu strażackiego, tylko bardziej dla zabawy – mówił Marcin Kulig, prezes OSP Popielów. – Skupiamy się przede wszystkim na tym, żeby po prostu przyjechać, spotkać się, poćwiczyć. Co nie znaczy, że rywalizację pomijamy, bo konkurencje są wymagające. Wśród nich są np. bieg w drabinie, przepompowywanie wody w kaloszu strażackim czy zawody z piłką dwuręczną, tzw. moja-twoja.

Oprócz zawodów strażackich nie zabrakło również innych atrakcji. Rozegrał się turniej piłkarskich szóstek,



Sportowych emocji dostarczył niedzielny turniej piłkarskich szóstek.
Zdjęcia: Milena Skóra

a także odbył pokaz Jednostki Ratownictwa Medycznego OSP Skarbimierz. Wieczorem zaś czekała zabawa taneczna. W trakcie trwania imprezy nie zapomniano o najmłodszych. Mogli oni bawić się na dmuchańcach albo korzystać z przygotowanych dla nich animacji. Nie zabrakło też strefy gastronomicznej.

– Turniej piłkarski jest organizowany w ramach projektu „Opolskie dla mło-

dzieży”. Tym razem każda drużyna biorąca udział w turnieju otrzyma nagrodę – zaznaczał Krzysztof Zakrzewski, kierownik zespołu boisk w Popielowie. – Chcemy dzięki temu uniknąć tzw. ciężkiego grania, tylko po prostu spędzić czas w miłej i przyjemnej atmosferze.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez OSP Popielów i LKS Popielów. Partnerami pikniku były gmina Popielów i sołectwo Popielów.



Drużyny OSP startowały w różnorodnych konkurencjach strażackich.

Pierwszy domowy mecz Odry zakończony zwycięstwem



SPORT

W niedzielę 30 lipca o godzinie 15.00 rozpoczęło się spotkanie pomiędzy Odrą Opole a Resovią Rzeszów rozgrywane w ramach 2. kolejki Fortuna 1. ligi. Emocji nie brakowało, a kibice stanęli na wysokości zadania.

ROBERT MALCHARCZYK

Pierwszy mecz sezonu 2023/24 Odra zakończyła z pełną parą. Opolanie zwyciężyli 5:2 ze Stalą Rzeszów i jako pierwsi zajęli pozycję lidera. Tak więc oczekiwania przed tym starciem były ogromne, jednak ekipa z Oleskiej nie zawiodła swoich kibiców. Co prawda pierwsza połowa była dość wyrównana i można ją nazwać „festiwalem kartek”, których sędzia pokazał aż 8.

Pierwsze minuty drugiej połowy również nie zapowiadały zmian, jednak już 53. minuta spotkania przyniosła bramkę. Piłka została wbita z rzutu wolnego. Najszybciej doskoczył do niej bramkarz Resovii, jednak ta niefortunnie wypadła mu z rąk. Natych-

miast skorzystał z tego Dawid Czapliński, pakując piłkę do siatki. Zaledwie dwie minuty później drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną, kartkę otrzymał obrońca z Rzeszowa Kornel Osyra.

– Tracimy bramkę po głupim błędzie, a po chwili musimy grać w dziesiątkę – mówił napastnik Resovii Marcin Urynowicz. – Widać było, że po tym nasza drużyna psychicznie nie dała rady. Odrze więc pozostało tylko nas dobić. Ja po wejściu z ławki nie zdołałem nic wskórać.

Gol na 2:0 padł właściwie z niczego. Zagranie z lewej strony w róg pola karnego trafiło do Macieja Makuśzewskiego. Ten oddał średni strzał, ale to wystarczyło, by aplauz na trybunach poniósł się po raz drugi. Trzecie trafienie to już w doliczonym czasie gry. Kilka celnych podań i piłka znalazła się pod nogami Jakuba Antczaka. Ten dograł do Borja Galána, który dopełnił formalności.

– Cieszę się, że już w drugim meczu notuję asystę – radował się skrzydłowy Odry Jakub Antczak. – Mam nadzieję, że będę mógł dać klubowi jeszcze więcej w nadchodzących meczach.



Zdjęcia: Robert Malcharczyk

Ze Strzelina do Opola. Czwarty etap 80. Tour de Pologne



Kolarze pokonali w sumie 1130 kilometrów.

Fot. Szymon Gruchalski

SPORT

Pierwszego dnia sierpnia zakończył się czwarty etap Tour de Pologne. Kolarze pokonali dokładnie 199,1 km na trasie Strzelin – Opole. Pierwszy na metę przyjechał Olav Kooij.

NATALIA KWOSEK

Jak przebiegają zawody?

Zawody rozpoczęły się 29 lipca, a zakończyły 4 sierpnia. Zawodnicy mieli do pokonania 7 etapów. Najpierw uczestnicy stanęli przed wyzwaniem przejechania odcinka liczącego 183,7 km, a wiódł on od Poznania do Poznania. Etapem drugim było pokonanie trasy Leszno – Karpacz, która wynosiła 202,9 km. Podczas trzeciego dnia zawodnicy wyruszyli z Wałbrzycha do Dusznik-Zdroju i musieli zmierzyć się z odcinkiem liczącym 162,3 km.

Tour de Pologne w Opolu

Etap czwarty zawodów wiódł trasą Strzelin – Opole i liczył 199,1 km. Ostatnim razem w stolicy polskiej piosenki uczestników Tour de Pologne mogliśmy dopingować w 2020 roku, z niej startował drugi etap zawodów. W tym roku pierwszy na metę przyjechał 22-latek, Olav Kooij (Holandia, Team Jumbo-Visma), który po raz kolejny wygrywa wyścig dookoła Polski, bowiem triumfował także w zeszłym roku. Jeżeli chodzi o klasyfikację generalną, to liderem pozostał Matej Mohorič (Słowenia, Team Bahrain-Victorious), a Rafała Majkę i Michała Kwiatkowskiego dzieliło od niego jedynie – kolejno – 10 i 12 sekund.

Nie obeszło się bez utrudnień, pogoda bardzo silnie starała się pokrzyżować plany zawodnikom, nie uniknięto także kraks. Mimo chwil grozy etap udało się ukończyć. Sportowcy przecięli linię

metry, która znajdowała się na ul. Ozimskiej, ok. godz. 16.30, a później odbyła się dekoracja startujących w wyścigu. Najlepszymi Polakami na czwartym etapie jubileuszowego turnieju w klasyfikacji generalnej okazali się Rafał Majka i Michał Kwiatkowski.

Kolejne etapy

Na zawodników czekały jeszcze trzy etapy. Etap piąty wiódł trasą Pszczyna – Bielsko-Biała; wynosiła ona 198,8 km. Następnie startu-

jący pokonali odcinek Katowice-Kraków, który liczył 16,6 km. Ostatnim wyzwaniem, któremu sprostać musieli sportowcy, to trasa z Zabrze do Krakowa, która wynosiła 166,6 km.

Obok walki o triumf na ostatnim, siódmym etapie, trwała też rywalizacja o wygraną w klasyfikacji generalnej ORLEN. Zwycięzcą został Matej Mohorič (Bahrain Victorious), do niego trafił również tytuł Najlepszy Sprinter ENERGA GRUPA ORLEN.



Na trasie Strzelin-Opole kolarze pokonali 199,1 km.

Fot. Natalia Kwosek

WYNIKI 4 ETAPU ZAWODÓW

1. Olav Kooij (Holandia, Team Jumbo-Visma) 4:23:15
2. Marijn van den Berg (Holandia, EF-Education First)
3. Matteo Moschetti (Włochy, Q36.5 Pro Cycling Team)
4. Max Walscheid (Niemcy, UCI WorldTeam Cofidis)
5. Sam Bennett (Irlandia, Bora-Hansgrohe)
6. Jakub Mareczko (Włochy, Alpecin-Deceuninck)
7. Tim Merlier (Belgia, Soudal-Quick Step Pro Cycling Team)
8. Arvid De Kleijn (Holandia, Tudor Pro Cycling Team)
9. Lionel Taminiaux (Belgia, Alpecin-Deceuninck)
10. Matyas Kopecky (Czechy, Team Novo-Nordisk)

KLASYFIKACJA GENERALNA PO 4. ETAPACH

1. Matej Mohorič (Słowenia, Team Bahrain-Victorious) 17:38:11
2. Joao Almeida (Portugalia, UAE Team Emirates) + 10
3. Rafał Majka (Polska, UAE Team Emirates) + 10
4. Michał Kwiatkowski (Polska, Ineos Grenadiers) + 12
5. Edward Dunbar (Irlandia, Team Jayco AlUla) + 20
6. Ilan van Wilder (Belgia, Soudal-Quick Step Pro Cycling Team) + 20
7. Oscar Onley (Wielka Brytania, Team DSM-Firmenich) + 20
8. Samuele Battistella (Włochy, Astana Qazaqstan Team) + 20
9. Lenny Martinez (Francja, Groupama-FDJ) + 20
10. Sylvain Moniquet (Belgia, Lotto-Dstny) + 20



Zwycięzcą 80. Tour de Pologne UCI WorldTour został Matej Mohorič (Bahrain Victorious).
Fot. Szymon Gruchalski



Na przyjazd kolarzy czekały tłumy kibiców. Fot. Mariusz Materlik



Pierwszy na metę czwartego etapu przyjechał Olav Kooij.
Fot. Natalia Kwosek



Na przyjazd kolarzy czekały tłumy kibiców. Fot. Mariusz Materlik



Następnie metę w Opolu przekroczyli Marijn van den Berg oraz Matteo Moschetti.
Fot. Natalia Kwosek

ZAPYTAJ

O SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
na czas trwania naprawy!



ŁUKASZ KOŁODZIEJ

AUTO SERWIS

BLACHARSTWO • KLIMATYZACJA • MECHANIKA
• SZKODY GRADOWE • WYMIANA OPON • AUTO SZYBY



Współpracujemy z:

**ERGO
HESTIA**

UNIGA

Allianz 



77 4696 371

603 192 195

DOBRZEŃ WIELKI, ul. Sokołów 3